Nikifora widziałem na deptaku w Krynicy będąc na szkolnej wycieczce, kiedy miałem tyle lat, ile teraz ma moja wnuczka Monika. Stary, przygarbiony człowiek, z wyglądu żebrak, sprzedający obrazki składowane w tekturowym pudełku. Odmieniec, którego teraz można określić samorodnym artystą kultur pogranicza. Zafascynował mnie.

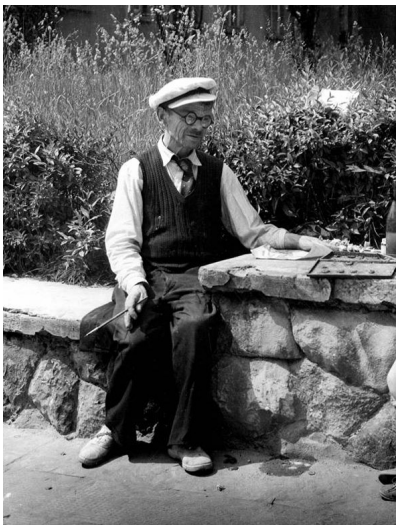

Nikifor na deptaku w Krynicy Zdroju

Śledziłem losy tego malarza prymitywisty i może dlatego nie zdumiałem się, kiedy płytę poświęcili mu muzycy popularnego wówczas zespołu "NO TO CO". W 1968 przyjechali koncertować do Krynicy. Przybywszy do jego pracowni, zadedykowali artyście piosenkę: "Te opolskie dziołchy", którą z wielką werwą zaśpiewali. Nikifor był tak wzruszony, że nie wiedział, co zrobić.

Nikifor z zespołem NO TO CO

Na początku chciał im dać obrazki. Potem, kiedy zorientował się, że jest ich tak wielu, wyszedł zza stołu, tupnął nogą, wyciągnął rękę i zaśpiewał swoją piosenkę. Zainspirowani tym spotkaniem stworzyli o nim piosenkę.

Płyta grupy NO TO CO - Nikifor

Za piękny, nastrojowy album "Nikifor" otrzymali złotą płytę. Mam ten winyl do dziś. Tytułowy utwór trwający 2.22 napisał Piotr Janczerski do muzyki Jerzego Krzemińskiego. Okładkę stanowił obrazek krynickiego artysty. "Nikifor" ma swój niepowtarzalny skiflowy charakter; piękną polską muzykę, z bogatym wokalem i podkładem gitar akustycznych. Dziwię się, że nikt na to nie wpadł, by wykorzystać ten utwór w głośnym filmie "Mój Nikifor".

Na wyblakłym papierze malowane anioły,
Święci pańscy w pokłonach pochylają swe głowy.
Długie wąskie uliczki giną gdzieś w perspektywie,
A na niebie jak z waty chmury płyną leniwie.

W dali góry, a na nich las zielony, majowy,
Kościół z wieżą wysoką, rozdzwoniły się dzwony.
Dzwony dzwonią i dzwonią, śpiew ich płynie daleko,
Cichnie w wąskich uliczkach i zamiera nad rzeką.

Na papierze anioły śpią w przydrożnych kapliczkach,
Przy nich kwiaty i kwiatki w kolorowych doniczkach.
Słońce świeci wysoko, odpoczywa na piasku,
Kolorowe jak piłka na dziecinnym obrazku.

W dali góry, a na nich las zielony, majowy,
Kościół z wieżą wysoką, rozdzwoniły się dzwony.
Dzwony dzwonią i dzwonią, śpiew ich płynie daleko,
Cichnie w wąskich uliczkach i zamiera nad rzeką.

Nikifor Krynicki, którego prawdziwe nazwisko ponoć brzmiało Epifaniusz Drowniak urodził się bodajże 21 maja 1895 w Krynicy. W 1962 otrzymał nazwisko Krynicki. Przekonany o ważności swej sztuki, używał też przydomku Matejko. Zmarł 10 października 1968 w Państwowym Sanatorium Przeciwgruźliczym w Foluszu, gdzie przebywał około 2 miesiące.

Pamiętam ten czwartkowy, dżdżysty dzień. Do brata mamy Antoniego Jurysia, prowadzącego w Jaśle wyrób i sprzedaż trumien, przyjechali po południu kobieta i mężczyzna. Ów pan to był Marian Włosiński, opiekun prawny artysty. Wujek zaraz powiadomił mnie o śmierci malarza prymitywisty i zachęcał do wyjazdu na Folusz, z przybyłą parą, gdzie czekały obiecane obrazki Nikifora. Padający ulewny deszcz zniechęcał, zaś alternatywna droga pozyskania rysunków zawiodła. Trumnę na Folusz zawieźli jasielscy taksówkarze bagażówek Andrzej Gajda i Karol Juryś.

Pogrzeb Nikifora

Ówczesny wygląd sanatorium ci, którzy nie widzieli, znają ze zdjęć i widokówek oraz filmu dokumentalnego "Jasło". Natomiast w ekranizacji biograficznej z 2002 "Człowiek zwany Nikiforem" są migawki z pogrzebu malarza, gdzie łatwo dostrzec zdobioną trumnę z jasielskiej firmy Juryś.

Tablica w DPS w Foluszu

W Jaśle jest kilka obrazków malarza samouka i trwała pamięć, która zaowocowała odsłoniętą i poświęconą tablicą 10 października 2008, w budynku działającego od 1973 Domu Pomocy Społecznej na Foluszu. W 1969, począwszy od 4 maja, sekcja muzealna Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu, jeszcze w swojej siedzibie Rynek 13, wystawiła 50 ostatnich prac Nikifora z czasu jego pobytu w Foluszu w 1968. Wydano stosowny informator.

Nikifor Krynicki - Kościół w Tarnowie

40 lat później powstał dwudziestominutowy dokument opowiadający o ostatnich dniach życia znanego polskiego prymitywisty, spędzonych w dawnym Sanatorium Przeciwgruźliczym w Foluszu koło Jasła. Zaangażowano do tej realizacji samych mieszkańców Domu Pomocy Społecznej. Z powodzeniem wskazywano przy tym na przełamywanie stereotypów dotyczących postrzegania osób z chorobami psychicznymi.

Pomnik Nikifora w Krynicy - Zdroju

Premiera filmu "Nikifor moje drugie imię" odbyła się 18 listopada 2009 w jasielskim Starostwie Powiatowym. Obraz zawiera wypowiedzi osób, które miały bezpośredni kontakt z artystą: Ludwiki Maczugi, dawnej pracownicy sanatorium i byłej laborantki Stefanii Dedo. Wspomina też wnuczka konserwatora Jana Jedlińskiego - Urszula Misiołek. Irena Łachmanek z obecnego DPS relacjonuje opowieści mamy opiekującej się Nikiforem: "Odwiedzał go zawsze jakiś jego opiekun. Przyjeżdżał w niedzielę, przed południem. Nikifor, chociaż nie mówił nic i chyba nie znał się na zegarku, ale jakoś przed południem zawsze już był ubrany. Miał taki płaszcz i kapelusz zakładał. Był taki pochylony, siedział, zawsze wyglądał i czekał przed południem, że ten opiekun przyjedzie po niego".

Ten produkt filmowy to dzieło Telewizji Obiektyw pod wodzą Adama Miszczaka. Autorem zdjęć są: operator TVN Max Pawlikowski oraz kamerzyści krośnieńskiej telewizji: Piotr Trznadel i Piotr Wilusz. Zdjęcia kręcono w Foluszu pięć dni. Potem dwa tygodnie montowano cały materiał okraszając go odpowiednią muzyką i komentarzem. Film wyemitowano w Telewizji Obiektyw w naszym regionie i u odbiorców telewizji kablowej VECTRA, która dociera do pięćdziesięciu największych miast w Polsce. Dokument pokazano też podczas Dnia Pracownika Socjalnego, 26 listopada 2009 w Rzeszowie.

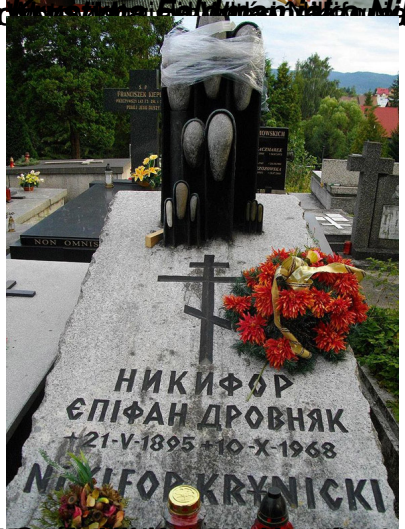

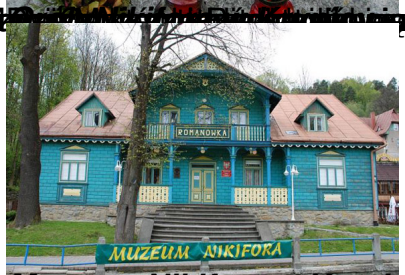

Pieczęć Nikifora